

**DZIŚ CAŁOSTRONICOWY DODATEK FILMOWY**

**DZIENNIK**  
**PIOTRKOWSKI**

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr „As” w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2

Polski film o którym mówią i wiedzą wszyscy

**Moi rodzice rozwodzą się**

Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska, Brodniewicz, Gorczyńska i inni

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 Groźny Bill

**Krwawa masakra w więzieniu**

**13 osób zabitych i 10 ciężko rannych**

**BUENOS AIRES.** Policja w Segovii, w Kolumbii, aresztowała pewnego osobnika, którego odstawiono do miejscowego więzienia. Dyrektor więzienia polecił zwolnić aresztowanego, uważając, iż był on zatrzymany bezpodstawnie.

W związku z tym doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy komendantem policji i dyrektorem więzienia, przy czym komendant policji oddał do dyrektora więzienia kilka rewolwerowych strzałów.

W obronie dyrektora więzie-

nia stanęła załoga więzienna, której interwencja doprowadziła do krwawego starcia z policją, stojącą w obronie swego ko-

mendanta.

W rezultacie trzynaście osób zostało zabitych, a dziesięć ciężko rannych. Wezwane na po-

moc posiłki z okolicznych miejscowości zdołały po wielkich wysiłkach przywrócić porządek. Wypadek wywołał prawdziwą

sensację w całym kraju.

Władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie.

**Kongres socjalistów francuskich**

**zakończył się zwycięstwem b. premiera Bluma**

**PARYŻ.** W okresie świąt Bożego Narodzenia, w miejscowości Montrouge pod Paryżem, w

sali miejscowego merostwa miały miejsce obrady nadzwyczajnego kongresu Partii Socjalistycznej S. F. I. O., rozpoczęte w

sobotę wigilijną, trwały 3 dni. Obrady nadzwyczajnego kongresu partii socjalistycznej toczyły się około zasadniczego zagadnienia, które dziś stoi przed

całą opinią francuską — wyboru między dwiema zasadniczymi koncepcjami polityki zagranicznej, t. j. między utrzymaniem przez Francję jej dotychczasowej pozycji w Europie i co za tym idzie — jej zobowiązań, wiążących ją z innymi państwami, do czego zmierza rezolucja, przedstawiona przez b. premiera Bluma, oraz pewnej rezygnacji Francji z tej pozycji europejskiej za cenę utrzymania pokoju, do czego zmierza rezolucja, przedstawiona przez sekretarza generalnego stronnictwa, p. Paul Faurera.

Kierownicy partii, chcąc uniknąć publicznej rozdzwinki i

publicznej walki na plenum kongresu, zdecydowali się przenieść cały ciężar dyskusji nad polityką zagraniczną do komisji redakcyjnej.

Jak było do przewidzenia, został uchwalony tekst przedłożony przez Bluma, za którym opowiedziało się 4.322 głosy, pod czas gdy rezolucja przedłożona przez Paul Faure zdobyła 2.837 głosów, zaś 1.014 osób wstrzymało się od głosowania. Należy podkreślić, że w ciągu dyskusji została uchwalona ogromna większość 7.076 przeciwko 910 rezolucja wypowiadająca się za utworzeniem rządu jednolitości narodowej oraz przeciwko dekretem gabinetu prem. Daladiera.

Po uchwaleniu tych rezolucyj kongres stronnictwa socjalistycznego został we wtorek rano zamknięty.

**Demonstracyjna inspekcja**

**„afrykańskiej linii Maginota”**

**PARYŻ.** Agencja Havasa komunikuje: „Pobyt generalnego rezydenta w Tunisie Labonne oraz prefekta Korsyki mają na celu wyłącznie przygotowania podróży premiera na Korsykę i do Tunisu. Podróż ta była zdecydowana natychmiast po manifestacjach włoskich.

le rządu francuskiego „nie ustępować ani cala terytorium Francji”.

Podróż premiera Daladier symbolizuje zdala od wszelkiego ducha prowokacji, solidarność wszystkich części imperium francuskich”.

**PARYŻ.** Po południu odbyła się w ministerstwie wojny narada.

Narada poświęcona była przygotowaniu do podróży premiera Daladier na Korsykę

**Gwałtowne starcie**

**między wojskiem czeskim a powstańcami karpatoruskimi**

**UNGWAR.** Dnia 21 b. m. w późnych godzinach popołudniowych na linii demarkacyjnej ko-

ło miejscowości Gergeny (Horiany) pod Užhorodem doszło do nadzwyczaj gwałtownego starcia pomiędzy wojskiem czeskim a silną grupą powstańców karpatoruskich.

Powstańcy wtargnęli głęboko na tyły wojsk czeskich, wykorzystując dogodny teren lesisty i dopiero po silnej wymianie strzałów wycofali się nie ponosząc strat.

Wojsko czeskie jeszcze do późnej nocy trzymało pod silnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych drogę na odcinku Horiany — Sereдне.

**10.000 wojska angielskiego**

**toczy krwawy bój z Arabami**

**JEROZOLIMA.** W północnej Palestynie na całej przestrzeni od Nablus do Safet toczą się walki wojsk brytyjskich z Arabami. Naciera 10.000 wojsk angielskich z artylerią górską i polową, czołgami i samolotami.

Arabowie pod wodzą Abu Faj sala i Abu Obrahima wprowadzili do akcji całość swych sił, które można obliczać na 3.000 ludzi. W walkach bierze udział około 120 kobiet.

Arabowie jednak starannie unikają wszelkich decydujących starć, by zachować swe siły.

**300 ofiar czarnej ospy**

**szerzącej się w Chinach**

**SZANGHAJ.** Szerząca się w Sanghaju epidemia czarnej ospy nie została pomimo wszelkich wysiłków władz sanitarnych zlokalizowana, lecz żąda coraz to nowych ofiar.

Wśród Chińczyków zanotowano dotychczas tysiąc wypad-

ków zachorowania, w czym 300 śmiertelnych.

Władze sanitarne podjęły ostro i energicznie kampanię przeciwko tej zarazie: między innymi przeprowadzono bezpłatne szczepienie przeszło 4.000 osób.

**„Panamerykańska” konferencja**

**została już zakończona**

**LIMA.** Konferencja panamerykańska w Lima została właściwie zakończona, ponieważ najważniejsze zagadnienia zostały już omówione.

Najbardziej doniosłą rezolucją ostatniego zgromadzenia plenarnego było określenie stanowiska cudzoziemców.

Konferencja podzieliła zasadniczo punkt widzenia Brazylii, że zamieszkujące w Ameryce środowiska cudzoziemskie nie mogą być uznane za mniejszości narodowe.

Indywidualne uprawnienia obywateli w Ameryce nie zostały ograniczone.

**Tajemnicza eksplozja gazów**

**spowodowała śmierć 1 osoby oraz ciężkie poranienie 20 osób**

**PARYŻ.** W pierwsze święto Bożego Narodzenia wydarzyła się w Algierze w małej restauracji przy Rue Blanchard eksplozja, która spowodowała śmierć

jednej osoby oraz ciężkie zranienie 20 osób. Przyczyny wybuchu nie są dotychczas znane.

Pierwotnie przypuszczano, że wybuch spowodowany został uszkodzeniem rury gazowej, jednakże następnie śledztwo dało pewne podstawy do przypuszczenia, że chodzi tu o zorganizowany zamach.

Siła wybuchu była tak wielka, że we wszystkich sąsiednich domach wyleciały okna, zaś nawierzchnia ulicy przed wspomnianą restauracją pękła na znacznej przestrzeni.

Z szeregu domów musiano ewakuować mieszkańców, albowiem domy te grożą zawaleniem.

**Wydalenie 200 obywateli czeskich z granic Polski**

**KATOWICE.** Wydalono z terenu gmin Rychwałd, Pietrwałd i Dziecmorowice 200 obywateli czeskich.

Zarządzenie to nastąpiło w odpowiedzi na masowe wydalenie obywateli polskich z Czechosłowacji.

**85 zabitych i 320 rannych**

**podczas zderzenia dwóch pociągów w osobowych**

**BUKARESZA.** Agencja Radior donosi, iż w dn. 24 na 25 b. m. zderzyły się dwa pociągi osobowe pomiędzy stacjami Freacatei a Etulea na linii Galac-Basarabeasca. Dwa parowo-

zy i 7 wagonów pasażerskich uległy całkowitemu zniszczeniu. Dotychczas ustalono, iż ofiarą katastrofy padło 80 zabitych i 250 rannych. Katastrofa nastąpiła na skutek wadliwego nastawienia zwrotnicy

Wysłano dwa pociągi ratunkowe z lekarzami i lekarstwami oraz wagonami sanitarnymi.

Większość rannych została umieszczona w szpitalach w m. Bolgrad w Besarobii.

**Polecam świeży tran**

**Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO**  
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.



### Kalendarz dnia

SRODA

**28**  
Grudnia

Młodzianków, Ant Wikt.  
Słowiański: Godzi słowa  
Słońca wsch. 7.45, zach. 15.30.  
Księż. wsch. 10.26,

#### KRONIKA HISTORYCZNA

1655. Zawiazanie konfederacji w Ty szewcach dla walki z najazdem szwedzkim.  
1801. Zmarł Grzeg. Piramowicz, wielki pedagog.  
1908. Wielkie trzęsienie ziemi w Mesynie.  
1918. Rząd postanawia stworzyć flotę wojenną.

#### PRZYSŁOWIA LUDOWE

Dzieci na święto Młodzianki  
Sroć w rumiane wianki.

#### RADY PRAKTYCZNE

Srebrne łyżki i noże dobrze się czyści krodą sproszkowaną.

#### CIEKAWY WIADOMOŚCI

Liczba ludn. w Ameryce Półn. wyceniła około 160 milionów.

#### Tłumaczenie snów

P. Zrezygnowana. Opisane sny wróciła Pani powodzenie u mężczyzny i poprawę warunków materialnych. Będzie radość w domu. Duża ulga w strapieniu. Nic złego ze snów Pani nie wynika.  
Roześmiana Ludka. Pan W. nie myśli o Pani, zajęty jest swą młodą małżonką. Zapomnił Pani o nim bardzo szybko. Zresztą nigdy się Pani w nim naprawdę nie kochała.  
P. Gwiazdeczka. Zamiary Pani będą przy staraniach urzeczywistnione. Jednak nie radzę Pani zajmować się pracą aktorską, bo jest ona bardzo męcząca i przykra; szybko się Pani przy niej wycofa. A nawet zastępcze. Natomiast dobrze by się Pani powiodło przy krawiectwie bądź w innym podobnym zawodzie.

**KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

### ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYZYN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminę. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dotychczas i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminę, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa.  
Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.  
Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem firmy „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

**Puder witaminowy**  
  
**KUPON**  
Imię .....  
Nazwisko .....  
Adres .....  
kolor dotychczas używanego pudru .....

### Małżonkowie pod samochodem Nieostrożnego kierowcy szuka policja

Wczoraj w godzinach wieczornych przechodząc przez jezdnię na Pl. 3-ich Krzyży w Warszawie zostali przejechani przez samochód małżonkowie Elżbieta, i Kazimierz, Rymarczykowie, nauczyciele, zamieszkali we wsi Borowice Nowy, pow. końskie. Rymarowicz doznał rany tuż cznej głowy, pęknięcia czaszki

oraz ogólnych obrażeń, żona zaś jego — złamania prawej nogi i szeregu ogólnych potłuczeń. Oboje małżonków lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł do szp. na Czyste.  
Kierowca samochodu po wypadku zwiększył szybkość i zbiegł.

# Bandyci zamordowali 2-ch konduktorów i zrabowali sztaby złota, wartości 150.000 dolarów

**NOWY JORK** Z Manilli do noszą o śmiałym napadzie bandyckim na pociąg pośpieszny. Napad ten wydarzył się w północnej części wyspy Luzon na linii kolejowej prowadzącej z Manilli do miasta Baguic w pobliżu którego położone są kopalnie złota.

Dwóch bandytów wskoczyło do pociągu pośpiesznego i zamordowało konduktorów dwóch wagonów pocztowych.

Bandyci zrabowali sztaby złota wartości 150 tys. dolarów oraz pewną ilość pieniędzy i ukryli się w pobliskich lasach.

## Jak długo utrzyma się rząd Wołoszyna?

**Katastrofalny stan gospodarczy — Przerwana komunikacja — Masowe redukcje personelu urzędniczego — Obawa o przyszłość**

**UNGWAR.** Według opowiadań uchodźców z Rusi Podkarpackiej rząd Wołoszyna znalazł się przed wprost nierozwiązalnym problemem gospodarczym. Fachowi doradcy ekonomiczni nie potrafili dotychczas opracować nawet planu zaopatrzenia zbożowego kraju, którego roczne zapotrzebowanie wynosiło do tychczas 1,3 do 1,5 milionów q.

Władze cywilne i wojskowe nie okazują żadnego zainteresowania sprawą chociażby dotychczas pomocy żywnościowej, wobec czego ludność karpato-ruska z największą obawą spogląda w przyszłość.  
Uchodźcy karpato-ruscy z gorącą wyrażają się o rządzie Wołoszyna, ubolewając nad tym, iż w szeregach ubogiego ludu karpato-ruskiego, właśnie w chwili gdy swiała mu lepsza przyszłość, znaleźli się tego rodzaju zdrajcy jego interesów, jak Wołoszyn i Reway.

Dochodzące z tego kraju dalsze wiadomości potwierdzają katastrofalny stan gospodarczy, który zaczyna przybierać formy chroniczne. Wyraźny brak jest tłuszczów, nafty, nabiału a nawet soli.

Wydobywana w Akna Szlati na sól nie może być rozwieszona po kraju, wobec przerwania komunikacji przez uszkodzenie mostów.  
Według dalszych wiadomości rząd Wołoszyna zamierza przeprowadzić masowe redukcje personalne oraz uposażeń urzędników.

## Szampan lał się strumieniem w całej Francji podczas świąt ubiegłych

**PARYŻ.** Święta Bożego Narodzenia upłynęły we Francji pod znakiem ożywienia koniunktury gastronomicznej, albowiem restauracje były w tym roku przepelnione w znacznie większym stopniu, aniżeli w latach ubiegłych. W czasie tradycyjnego „Reveillon” wypito

większe ilości szampana aniżeli w latach ubiegłych oraz konsumowano wiele pasztetów z gęsiej wątróbki oraz indyków wchodzących w skład menu francuskiej „uczty wigilijnej” (Reveillon). Zauważono też dość znaczny przyływ cudzoziemców, zwłaszcza Anglików.

W niedzielę wszystkie ulice za wyjątkiem bulwarów, świeciły pustkami, albowiem Francuzi pierwszy dzień świąt spędzają w gronie rodzinnym. W poniedziałek podjęto wszędzie normalną pracę, gdyż dzień ten nie jest już obchodzony jako święto we Francji.

## Podróż min. chińskiego do centrów Europy po pomoc dla Chin

**SZANGHAJ.** W związku z wyjazdem kierownika centralnego komitetu politycznego Kuomintangu Wang-Ching-Weis'a do Europy jedno z pism chińskich donosi, że otrzymał on specjalną misję uzyskania dalszej pomocy dla Chin w stolicach europejskich.

Wang-Ching-Weis uda się w myśl doniesień tego dziennika najpierw do Paryża, następnie zaś do Berlina, Londynu i Rzymu.

Dziennik energicznie demuntuje, ażeby istniał jakikolwiek związek pomiędzy europejską podróżą ministra chińskiego a propozycjami pokojowymi, wysuniętymi przez premiera japońskiego ks. Konoe.

## Wieśniacy zdobyli koszary stoczywszy krwawą walkę z żandarmerią

**BIAŁOGRÓD.** W miejscowości Maria - Bistrica koło Zagrzebia doszło do krwawego starcia pomiędzy wieśniakami kroackimi a żandarmami. Kroaci zdobyli szturmem budynek koszarowy żandarmerii, wybijając w nim wszystkie okna.

W czasie starcia żandarmi zrobili użytek z broni palnej, zabijając dwie osoby i raniąc ciężko cztery.  
Po salwie danej przez żandarmów wieśniacy kroacy w poplochu opuścili koszary.

## Co przyniesie nam rok 1939?

W Marsylii spadł bezpośrednio przed świętami, w sobotę śnieg, jakiego tamtejsi mieszkańcy nie pamiętają od 50 lat.

## Plaga drapieżnych wilków gnębi mieszkańców środkowej Szwecji

**SZTOKHOLM.** W środkowej Szwecji panuje ostatnio istna plaga wilków. Drapieżce te wywabione głodem z lasów Jämtlandu podsuwają się pod mieszkania ludności, która żyje w ustawicznym strachu przed wilkami.

Kilka kilometrów przed jedną ze znanych miejscowości klimatycznych Szwecji pojawił się rudel złożony z 8 wilków, które kilkakrotnie napadały na mieszkańców wsi okolicznych. Spowodowały one znaczne szkody w inwentarzu żywym tamtejszych mieszkańców, porywając im owce, świnię, a nawet krowy.

## Dziewczeta w szkołach lotniczych

**NOWY JORK** Do nowozałożonych szkół lotniczych zapisano się 7.500 młodych ludzi którzy będą kształcić się na mechaników i lotników. W roku przyszłym liczba uczniów w szkołach tych ma przekroczyć 20 tysięcy.

## Trzech studentów zabitych podczas zjść ulicznych

**KAIR.** W miejscowości Azhar doszło do poważnego starcia między strajkującymi studentami uniwersytetu a policją. Policja oddała salwę w tłum demonstrantów, przy czym 3 studentów zostało zabitych a kilkunastu rannych.

## Trzech studentów zabitych podczas zjść ulicznych

Do szkół lotniczych będą do puszczane również młode dziewczeta.



powie Wam Rolf Nelson, znany w sześciu latach stolicy jako najzdolniejszy psycholog eksperymentalny, obdarzony fenomenalnym darem wyczuwania losów ludzkich. Skorzystaj z jego wiedzy a staniesz wreszcie na właściwej drodze życia i ujrzysz w niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.  
Nie zwlekaj ani chwili ale zaraz napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, ZIELNA 4/6, a otrzymasz horoskop na r. 1939 oraz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Ciebie interesujące. Do listu należy dołączyć dokładną datę urodzenia, adres pisma osób zainteresowanych, oraz 3.50 w znaczkach. P. Czytelnikom, którzy pisali i dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na łamach przyszłoguję zniżka 2 zł. Ważność tej zniżki tylko do 15 stycznia. Prywatny seans dla Czytelników — 5.— zł. przyjęcia 3 — 7 pp.



## Wesoły Kącik

### Nie zmieniać mieszkania?

Spotkałem pana Zapalnika na ulicy. Głowę miał obandażowaną. Z oczu wycierał przeraźliwy smutek.

— Co się panu stało?

Pan Zapalnik westchnął ciężko.

— Moja żona lubi się przeprowadzać, lubi zmieniać, mieszkanie, wciąż szuka nowego mieszkania...

— Więc co z tego?

— Więc ja przez to cierpię...

I pan Zapalnik opowiedział mi następującą historię.

Pani Zapalnik postanowiła zmienić mieszkanie. Z pośrednikiem mieszkaniowym udala się na poszukiwania. Obejrzała kilka mieszkań, ale żadne nie przy padło jej do gustu. Wreszcie pośrednik zaprowadził ją na ulicę Miodową, gdzie miał być do odstąpienia ładny, dwupokojowy lokal.

Drzwi mieszkania otworzyła młoda, pachnąca mocnymi perfumami osobka w jaskrawym szlafroku.

Dowiedziawszy się o celu wizyty, zaprosiła panią Zapalnik do pokoju.

— Tu jest pokój stołowy — objaśniła — bardzo jasny i bardzo ciepły... A tu jest sypialnia... Przepraszam za nieporządek, ale przyjechał do mnie wujaszek z prowincji i położył się po podróży.

— Nic nie szkodzi — uśmiechnęła się grzecznie pani Zapalnik i weszła do sypialni cichutko, na paluszkach, żeby nie obudzić śpiącego.

I nagle... nogi się pod nią zatrząsnęły!

Kto leżał na tapczanie bez matynarki?

Jej rodzony mąż, pan Zapalnik!

Małżonka zawyla, jak zraniona tygrysyca i rzuciła się w stronę śpiącego.

— Co pani robi?! — przerażona się gospodyni — Po co go budzi? Zmęczony jest po podróży!

— Po podróży?! Tramwajem z Muranowa na Miodową?!

Wcale nie wiedziałam, że pani jest „konferencja handlowa!”

On się spieszył na konferencję handlową! Lot!

Silne uderzenie w twarz obudziło „wujaszka”, który się zewrwał przerażony z tapczana.

— Różia?! Ty?! Co ty tu robisz?!

— W mordę cię biję łobuzie?! Ty jesteś na konferencji handlowej, co?!

— Ja... ja... tu wstąpiłem... — jękał się pan Zapalnik — bo słyszałem, że jest mieszkanie do odstąpienia... Chciałem obejrzeć...

— Bez matynarki oglądasz?!

— Tu... tu... jest takie ciepłe mieszkanie, że wytrzymałbym tu mogłem — jękał pan Zapalnik. Co było dalej?...

— Tak, proszę pana — skończył swe tragiczne opowiadanie — Pan widzisz jak ja wyglądam? Pan widzisz jak ja cierpię?!

A dlaczego?! Bo moja żona lubi zmieniać mieszkania, wciąż szuka nowego!

To jest nieszczęście, jak kobieta lub się przeprowadzać.

Napoleon Sąddek.

# Manewry floty francuskiej

## jako odpowiedź na notę włoską w sprawie wygaśnięcia układu Laval-Mussolini z r. 1935

W czasie świąt ambasador Francji w Rzymie wręczył rządowi włoskiemu odpowiedź Paryża na notę włoską. Oczywiście rządowi francuskiemu nie było trudno wykazać, że układ Mussolini — Laval z stycznia 1935 zachowuje swoją ważność.

W układzie tym Francja przyznała Włochom pewne terytoria afrykańskie, przeprowadzając ustalenie granic w Libii i Somali, oddała Włochom wyspę na Morzu Czerwonym, umożliwiając stworzenie dobrej bazy morskiej, wreszcie ustąpiła 20 proc. akcji kolei Dżibuti — Addis Abeba.

Jeśli Włochy więc uważają, że umowa nie jest więcej ważną po winni zwrócić Francji zarówno otrzymane terytoria jak i akcje kolejowe.

Nota francuska wskazuje, że wspomniany układ z 1935 roku załatwia wszystkie sporne sprawy między obu państwami i stanowi granicę ostatecznych ustępstw Francji, dla której traktat zatrzymuje pełną wartość.

W kołach politycznych wskazu-

ją, że Francja dla podkreślenia swojej nieustępliwości urządziła w przyszłym tygodniu wielkie manewry morskie z udziałem premiera i ministra spraw wojskowych Daladiera oraz wodza naczelnego gen. Gamelin.

Premier Daladier odbędzie inspekcję Korsyki, skąd odpłynie do Tunisu — terenu manewrów.

Ta demonstracja francuska, jak sądzą w Paryżu, powinna „uspoкоїć” Włochów.

## Wódz socjalistów belgijskich

### Emil Vandervelde nie żyje

Wczoraj rano zmarł w Brukseli Emil Vandervelde, wódz so-

Pogodny nastrój w każdym domu wytwarza wspaniałe światło żarówek



**TUNGSRAM**  
KRYPTON

cialistów belgijskich, jedna z najznakomitszych postaci socjalizmu europejskiego.

Emil Vandervelde od lat najmłodszych pracował w partii socjalistycznej. Był redaktorem organu belgijskich socjalistów oraz współpracownikiem niemal całej prasy socjalistycznej. Napisał również kilka prac teoretycznych o socjalizmie.

Zmarły brał żywy udział w życiu parlamentarnym Belgii. Stał na czele rządu oraz przez pewien czas kierował ministerstwem spraw zagranicznych.

W socjalizmie reprezentował zawsze kierunek umiarkowany. W ostatnim czasie wypowiedział się przeciwko polityce swego kolegi partyjnego, premiera Spaaka.

## Przerwanie komunikacji lotniczej między Anglią i Francją z powodu złych warunków atmosferycznych

PARYŻ. Z powodu złych warunków atmosferycznych komunikacja lotnicza pomiędzy Anglią a Francją uległa przerwaniu. Fakt ten nastąpił po raz pierwszy od r. 1928.

Podobnie nie funkcjonują linie lotnicze belgijskie, holenderskie i szwajcarskie w kierunku Europy Północnej.

## Przegląd statku „Warszawa” na morzu Bałtyckim

BERLIN. W drugi dzień świąt wydarzyła się katastrofa

### Marsz. Bluecher w Chinach?

TOKIO. Jak donosi „Koku-tsu” w Chinach szeroko kolportowana jest pogłoska, że marsz. Bluecher znajduje się w Chinach i kieruje akcją armii gen. Czang-Kai-Szeka.

Pogłoska ta rozeszła się tak szeroko, że rząd Kuomintangu wydał w Czunking specjalną oświadczenie, zawiadamiając, że Bluechera w Chinach nie ma, i że w ogóle podobny fakt byłby niemożliwy ze względu na warunki istniejących umów chińsko-sowieckich.

określona w kanale łączącym morze Północne z morzem Bałtyckim. Parowiec towarowy „Christen Russ”, który płynął z Holtenau do Anglii zderzył się pomiędzy Rensburg a Brünsbüttel z płynącym do Gdyni statkiem „Warszawa”.

Dziób statku polskiego przebił kadłub parowca niemieckiego. 5 marynarzy niemieckich spało ze swych łóżek. Jednocześnie przewrócił się piec naftowy, skutkiem czego wybuchł pożar, którym został ugaszony dopiero po kilku godzinach.

Statek „Warszawa” nie został uszkodzony i mógł kontynuować swą podróż do Gdyni.

## Pożyczka niemiecka dla Turcji w wysokości 150 milionów marek

STAMBUŁ. Do Berlina wyjechała misja turecka z wiceministrem spraw zagranicznych Numanem Menemendzoghlu na czele celem podpisania ostatecznego układu w sprawie udzielenia przez Niemcy Turcji kredytów w wysokości 150 milionów marek.

Zasadnicze porozumienie pomiędzy obu państwami nastąpiło jeszcze w lecie b. r. podczas wizyty w Ankarze niemieckiego ministra gospodarki Funka. W roku bieżącym przemysł turecki otrzymał kredyty angielskie w wysokości 16 milionów funtów szterlingów.

## W ciągu 2-ech lat 10.000 samolotów ma być wybudowanych w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Potwierdzają się pogłoski iż Prezydent Roosevelt ma zażądać od izby reprezentantów i senatu kredytów na budowę dziesięciu tysięcy samolotów w ciągu dwóch

najbliższych lat. Prócz tego będą wybudowane 3000 wodno-płatowce dla marynarki.

Wszystkie zakłady lotnicze mają być zreorganizowane w sensie produkcji seryjnej.



**PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE ALDOZA**

PRZYNOŚZA POŻĄDANY SKUTEK

MARKA OCZE

## GIEŁDA

Tendencja wybitnie mocna.

Dolar 5.25,5, Fr. franc. 13.89, Fr. szwajc. 118.75, Gulden gd. 99.75, M. niem. srebrna 85.

Belgia 89.25, Holandia 238, Londyn 24.70, N. Jork-kabel 5.29, Paryż 14, Praga 18.10, Sztokholm 127.85, Szwajcaria 119.25.

Dolarówka 45 3 proc. inwest. I em. 86, II em. 84.50, 4 pr. konsolid. 66.4 i pół pr. poz. wewn. 65.50, 4 i pół pr. LZZ 64.50, 5 pr. L.Z.W. 1933 r. 72.50 5 pr. L.Z. Łódź 1933 r. 65.

B. Polski 128.50, Warsz. Cukier. 26, Warsz. Węgiel 34.75, Lilpop 96, Modrzejów 20, Norblin 102, Ostrowiec 68.75, Rudzki 12, Starachowice 47.25, Zyrardów 64.

## RADIO

ŚRODA DNIA 28.XII 1933 r.

WARSZAWA I (Raszyn).

6.30 Koleda. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 — 11.57 Przerwa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Nasz koncert 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła”. 16.35 Koncert kameralny muzyki polskiej. 17.00 „Pisarz współczesny o żołnierzu”. 17.15 Reportaż z baletów 18.00 Audycja dla wsi 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy” 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: 21.00 Koncert chopinowski 21.30 „Cyklon” 21.52 Muzyka (płyty) 22.00 Folklór różnych krajów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Muzyka obiadowa. 16.00 William Prins rose — altówka i Lotte Lehmann — sopran. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik soli słów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 18.30 Zycie kulturalne stolicy. 18.40 Program na jutro. 18.45 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Muzyka (płyty) 21.10 „Z nowych tomów poezji” — kwadrans poetycki. 21.25 Recital śpiewaczy. 21.55 Muzyka taneczna (płyty) 23.05 Etiudy koncertowe (płyty).

## Centralne biuro dla uchodźców żydowskich w Amsterdamie

AMSTERDAM. Władze holenderskie utworzyły centralne biuro dla uchodźców żydowskich, którzy przybyli do Holandii po dniu 1 marca 1938 r.

W myśl tych zarządzeń uchodźcy żydowscy będą podlegałi w ciągu lat 5-ciu rejestracji oraz nadzorowi władz administracyjnych.

## 11 trupów w czasie pożarów w Anglii

LONDYN. W czasie pożarów jakie wydarzyły się podczas świąt Bożego Narodzenia utracono życie w Wielkiej Brytanii 11 osób

# Walka z żółtą febrą

## jest obecnie znakomicie ułatwiona

Przeszło sto lat uczeni szukali z narażeniem życia owadu, który roznosił zarazki żółtej febrы. Każdy z tych nieznanych bohaterów nie przerywał pracy aż do dnia, w którym dostawał straszego bólu głowy i twarz nabiegała mu krwią. Następnego dnia trawiła go już silna gorączka, trzeciego dnia stawał się żółty, a czwartego umierał.

W końcu uczeni ustalili, jaki to jest owad, którego poszukują. Nie wiedzieli jednak, skąd on pochodzi i widzieli go tylko wówczas, gdy znajdowali się w jego posiadaniu.

Wreszcie Walter Reed odkrył moskity w Hawannie, które nazywały się Aedese aegypti i były roznosicielami żółtej febrы. Ustalenie tego faktu nie dało jednak wielkich korzyści. Nie

można było wynaleźć szczepionki przeciwko tej chorobie, ponieważ nie znano zwierzęcia, które mogłoby być zarazcą żółtej febrы.

I oto pewnego dnia dr. Stokes ustalił, że jego indyjska małpka zachorowała na żółtą febrę. Od tej chwili, mając tego „królika” doświadczalnego, można było gorliwie zabrać się do pracy nad wynalezieniem szczepionki.

Ustalono więc, że zarazki wzięte z chorego zwierzęcia i przeszczepione do innego, tracą na mocy i nie mają siły zabijania go. Czy jednakże można było wszczepić je w człowieka? Było to dość ryzykowne. Mogły bowiem chronić go przed niebezpiecznym ukąszeniem moskitu, albo też go zabić. Należało usunąć to ryzyko.

Uczeni zbrali więc nieco krwi z człowieka chorego na żółtą febrę i przeprowadzali różnego rodzaju doświadczenia, aż wynaleźli szczepionkę przeciwko żółtej febrze.

Wstrzyknięto ją w ramię zdrowego człowieka i zaraz pokazały się u niego wszystkie objawy żółtej febrы. Uczeni z napiętymi do ostateczności nerwami czuwaliby przy jego łożu. W końcu gorączka zaczęła opadać i chory wrócił do zdrowia.

I obecnie ludzie po otrzymaniu trzech zastrzyków szczepionki przeciwko żółtej febrze mogą udawać się w najbardziej błotniste okolice, gdzie roi się od moskitów i wracają stamtąd zdrowi i cali. Niebezpieczne te owady są bowiem wobec nich bezsilne.





Z. LIRSKI

# GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Joseph dowiedziawszy się, że Mary zawiadomiła o jego powrocie policję, był przekonany, że gangsterzy dotrzymają słowa i po upływie dziesięciu dni zabiją go. I nagle przyszła mu z pomocą jego rodzona córka Nelly, o której istnieniu nie miał pojęcia.

Ale zanim dowiemy się jak przypadek i los kierują życiem ludzkim, zanim dowiemy się w jaki sposób Joseph uzyskał tę nieprzewidzianą pomoc, musimy wrócić do tej niezwyklej nocy w życiu Nelly, — gdy podczas kilku godzin ładna ta dziewczyna zakosztowała smaku najłodszego szczęścia i najbardziej gorzkiego nieszczęścia...

Gdy Nelly opuściła się na sznurze z tak olbrzymiej wysokości, uciekając od swego „dobroczyńcy” Morstena, który zamierzał ją wciągnąć w bagno rozpusty i hańby — co się nie udało jej rzekomemu ojcu Tomkowi, — czuła się tak osłabiona i wycieńczona, że ledwie trzymała się na nogach.

Wydawało się jej wprost nieprawdopodobnym, że odważyła się na tak karkołomny wyczyn, że ryzykowała życie, że znajduje się już na ulicy, że wyrwała się ludziom, którzy chcieli wyrządzić jej tak straszną krzywdę...

Uniosła głowę i spojrzała jeszcze raz tam, gdzie był przymocowany sznur kołyszący się na wietrze, jak gdyby chciała się przekonać, czy rzeczywiście tą drogą odzyskała wolność. Noc była chłodna wietrzna. Nelly jednak nie czuła zimna.

Z olbrzymiego wysiłku ręce jej i nogi były jak połamane. Nelly tęskniła za krótkim chociażby wypoczynkiem. Strach jednak, że Morsten zaraz się połąpie i ucieknie i puści się za nią w pościg, — strach ten nie pozwolił jej nawet odetchnąć.

Zaczęła więc biec przed siebie. W pierwszej chwili biegła bez celu, pragnąc tylko możliwie najdalej znaleźć się od domu rozpusty... możliwie naj-

dalej od Morstena...

Bała się nawet odwrócić, bała się stracić chociażby jedną sekundę. Aby tylko być dalej stąd... dalej...

Dopiero po kilku minutach zdołała skupić rozprzecznię myśli i wyłoniło się przed nią pytanie:

Dokąd biegnie?

Czy miała dom?

Czy miała bliskiego sobie człowieka, który by się nią zainteresował i zaopiekował?...

Dopiero przecież dzisiaj dowiedziała się jak jest samotna...

Dokąd więc biegnie?.. Czy znowu w stronę Hudsonu?.. Czy ma uczynić to, w czym jej przeszkodził Morsten?..

Ale obecnie obawiała się tej myśli. Odczuła nagle gorące pragnienie życia. Jeśli udało się jej wy dostać się z tego domu, tkwi w tym palec Opatrzności, jest to znak, że powinna żyć...

Gdy w końcu Nelly zwoleńca nieco kroku i samotna, szła zmęczona i zasapana przez ulice tego wielkiego, gęsto zaludnionego miasta, w którym czuła się teraz jak na pustyni, starała się dodać sobie otuchy.

Została przecież odznaczona na konkursie piękności... Podpisała przecież umowę z mister Hopkinsem... Czekająca już przecież tak wspaniała przyszłość...

Tak. Powinna z miejsca udać się mister Hopkinsa. Jakim zółwim tempem posuwają się te godziny naprzód!... Jeszcze ciągle jest noc, a o tej porze nie wypada przecież odwiedzać obcych ludzi...

Gdyby Nelly miała przy sobie pieniądze, to może wsiadłaby do taksówki i jechała po mieście, lub wynajęłaby pokój w hotelu. Nie miała jednak centa przy duszy...

Nie pozostawało jej więc nic innego jak „spacerować” w ciągu tych kilku godzin dzielących ją od rana. A następnie udać się do mister Hopkinsa...

„Spacer” ten był jednak w rzeczywistości forsownym marszem robionym w niezwykle szybkim tempie. Nelly umyślnie szła tak szybko, chcąc uniknąć różnego rodzaju propozycji jakie mogłoby jej robić przechodnie...

— A co będzie z ojcem? — zatrzepotała nagle w umyśle Nelly ta myśl jak czarny złowróżbny ptak.

Przecież wiedział, gdzie pracuje... Z pewnością będzie ją nachodził i prześladował... Teraz będzie to czynił gwałtowniej niż dawniej... Wiedziała przecież o tej strasznej tajemnicy, wiedziała, że jest dla niego zupełnie obcą dziewczyną...

Mimo tej straszliwej myśli, która na chwilę silnie ją przeraziła, Nelly nie chciała tracić nadziei i starała się pocieszyć...

Opowie o wszystkim mister Hopkinsowi, postanowiła... Jest to szlachetny człowiek i z pewnością zaopiekuje się nią jak rodzoną córką... Poza tym zwróci się o pomoc do policji...

Wszystkie te silne przeżycia były jednak zbyt przytłaczające dla szesnastoletniej dziewczyny... Nie czuła wcale jak ciężar ten przytłacza ją i chce ją zmiażdżyć...

Ze zmęczenia i wycieńczenia krok jej stawał się coraz słabszy i chwiejniejszy... A gdy wreszcie doszła do wniosku, że musi zwrócić się do kogoś o pomoc, nie była już w stanie tego uczynić.

Nagle silnie zawirowało jej przed oczyma, kolana ugięły się pod nią i runęła jak długa na chodnik.

Nelly starała się podnieść, wołać o pomoc... Nie miała już jednak siły, aby to uczynić...

A stało się to w ciemnej bocznej uliczce, w której rzadko pokazywał się o tej porze przechodzień. Nelly bowiem umyślnie omijała ruchliwe ulice, tętniące nocnym życiem Nowego Jorku... Życiem, w które chciała ją wepchnąć Morsten...

Nelly była pogrążona w głębokim omdleniu i nikt nie spieszył jej z pomocą... Nagle w uliczkę wdarło się oślepiające światło dwóch potężnych reflektorów przejeżdżającego samochodu...

Nelly nie wiedziała, ani nie słyszała jak auto zatrzymało się...

Nie widziała, jak dwaj eleganccy panowie i silnie napudrowana kobieta w średnim wieku wciągnęli ją do wozu, który zaraz ruszył z miejsca...

(Dalszy ciąg jutro)

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Brunet dowiedziawszy się, że rząd szwajcarski zamierza wysłać do Niemiec trzy komisje lekarskie celem zbadań chorych jeńców, postanowił udać się z jedną z nich. W tym celu odwiedził pewnego komisarza szwajcarskiego który przedstawił go przewodniczącemu jako swego kuzyna lekarza.

23.

Można sobie wyobrazić moją radość, gdy opuszczałem gabinet przewodniczącego komitetu. Byłem przekonany, że już teraz z pewnością przekrocze granicę niemiecką.

Lecz już nazajutrz wyloniła się pierwsza trudność. Mój uczynny przyjaciel otrzymał telefon z Lozanny. Telefonował przewodniczący komitetu który pytał się, w jakim roku otrzymał mój dyplom lekarza.

Komisarz nie spieszył się tym pytaniem i z miejsca odpowiedział:

— W lipcu 1913 roku.

Dowiedziawszy się o tym, rozśmiałem się serdecznie i rzekłem:

— Dziękuję panu, komisarzu za „wydanie” mi dyplomu.

— Wcale nie mam wyrzutów sumienia — odparł z uśmiechem komisarz — ponieważ wiem, że nikogo pan nie będzie leczył, a więc nie pośle pan nikogo na tamten świat.

Z łatwością też otrzymałem ostatni dokument, jaki mi był potrzebny: Świadectwo wystawione przez kolegę po „fachu”, że nigdy nie chorowałem na żadną chorobę.

Obecnie miałem tylko czekać na list z komitetu, w którym niano mi donieść czy moja kandydatura została przyjęta i do

jakiej komisji mnie przydzielono. O tym, że zostanie przyjęty nie wątpiłem ani chwili. Trawił mnie tylko niepokój, czy przydzielą mnie do misji udającej się do Belgii.

Po tygodniu otrzymałem list. Dzięki wstawiennictwu przewodniczącego komitetu przydzielono mnie do grupy lekarzy, którzy mieli zwiedzić obozy dla jeńców w Belgii i Westfalii.

A więc wszystko poszło po mojej myśli!

Gorączkowo rzuciłem się na książki medyczne, które mi wpadły pod rękę, aby uzupełnić moje bardzo skromne wiadomości z dziedziny leczenia ludzi. Moja rola wprawdzie sprowadzała się wyłącznie do tego, aby zwiędzić obozy. Mogło jednak się zdarzyć, że raz lub dwa spytają mnie, co sędzę o danej chorobie. A wówczas całe oszustwo wyszłoby na jaw. „Kulem” więc dniem i nocą, aż do chwili w której miałem udać się do Niemiec.

Przed wyjazdem zakomunikowano nam, że członkowie komisji będą traktowani podobnie jak obserwatorzy dyplomatyczni, to znaczy, że nie będą podlegali rewizji celnej, ani nie będą przesłuchiwani przez policję. Pozostało to tylko na papierze, w rzeczywistości jednak, jak zaraz o tym Czytelnicy się przekonają, sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej.

W końcu 25 listopada, ja współpracownik wywiadu francuskiego, przekroczyłem granicę niemiecką w pobliżu Bazylei jako doktor Wiswald i żołnierze niemieccy prezentowali przede mną broń! Moimi towarzyszami

byli trzej lekarze amerykańscy, dwaj hiszpańscy, czterej Szwajcarzy i dwaj Holendrzy.

Gdy tylko przekroczyliśmy granicę skierowaliśmy się w stronę Belgii, gdzie postanowiliśmy rozpocząć naszą pracę. Mieliśmy więc udać się do Brukseli, aby nawiązać tam kontakt z niemieckimi władzami sanitarnymi. Obecnie po dwudziestu latach gdy cofam się pamięcią wstecz, gdy przypominam sobie naszą „wycieczkę” po obozach koncentracyjnych, dla jeńców, dochodzę do coraz głębszego przekonania, że conajmniej połowa niemieckich oficerów sanitarnych, którzy mieli nam towarzyszyć w wycieczce po obozach dla jeńców, pracowała w wywiadzie niemieckim. Zadanie zaś ich polegało na śledzeniu nas.

Robili oni to czasem dość niezręcznie i często dochodziło między nami do ostrych tarć. Miałem to szczęście, że jednym z moich „kolegów” był amerykański lekarz dr. J. S. Crosby, który nie pozwalał sobie dmuchać w kaszę i za każdym razem gdy Niemcy chcieli się wtrącać w nasze sprawy, energicznie przeciwko temu protestował, co zmuszało ich do uległości. Dwa razy nawet doszło do tak gwałtownej wymiany zdań między nim a oficerami niemieckimi, że zagroził opuszczeniem Niemiec. Groźba ta pewien czas skutkowałą i Niemcy pozostawiali nas w spokoju. Zresztą, jego osobistej interwencji zawdzięczam to, że nikt się nie spostrzegł, kim jestem w rzeczywistości.

Dzielnym ten człowiek nie wiedział jednak, że dr Wiswald jest w rzeczywistości oficerem francuskiego wywiadu. Lecz jeśli dowiedział się o tym później, lub jeśli ujawnił mu to mój obecny cykl wspomnień, mogę sobie wyobrazić jaką uczynił minę.

Z pewnością uderzył dłońmi w kolana i wybuchnął śmiechem.

Ale teraz wróćmy do tematu.

## DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do

## ZĘBÓW

Nazajutrz po naszym przybyciu do Brukseli nawiązaliśmy kontakt z władzami niemieckimi. Nie zostaliśmy jednak przyjęci przez gubernatora von Bissinga, jak to zazwyczaj się praktykuje w podobnych wypadkach. Wyjaśniono nam, że gubernator jest chory. Nie odbiegało to zresztą od prawdy. Od chwili rozstrzelania miss Cavel był prześladowany przez różnego rodzaju koszarne sny, aż w końcu całkowicie postradał zmysły. Za stał się po pewien generał, który w towarzystwie kilku oficerów niemieckich zaprowadził nas do biura „obozów dla jeńców” mieszczącego się w ratuszu.

Biuro to było kierowane przez pułkownika piechoty, von Hoescha, którego okrucieństwo stało w rażącej sprzeczności z charakterem jego działalności. Ilekroć przejeżdżałem aktów, ileż przysłuchiwałem ludzi, którzy opowiadali o jego dzielnym, nieludzkim wprost traktowaniu jeńców? To też zgryzając zębami z wściekłości, powypuszczał z obozów tych, których zdolaliśmy wyrwać z jego szponów.

Aby nie tracić czasu, postanowiliśmy w następujący sposób podzielić między siebie pracę: każdy z nas zbada pewną ilość chorych, których stan zdrowia nie budzi żadnych wątpliwości, a następnie grupy składające z trzech lekarzy zbadają stan tych, którzy budzi pewną wątpliwość. W wypadkach gdybyśmy się natknęli na chorych o których nam nie wspomniano, zbadałby ich na posiedzeniu ogólnym.

Nie opowiem drobiazgowo w jaki sposób przeprowadzałem badania chorych, które jednakże nie narażało ich zdrowia na niebezpieczeństwo. Pokrywałem mój brak wiadomości tym, że ciągle zerkalem w papiery chorego, w których była opisana je-

go choroba i jej przebieg. Czyniłem to przy tym tak zręcznie, że nikt nie mógł domyśleć się, że nie posiadam niezbędnych kwalifikacji.

Nasza komisja posiadała dość szerokie pełnomocnictwa w prowadzeniu badań. Nasz przewodniczący, dr Crosby zdołał przeprowadzić, że mogliśmy rozmawiać z chorymi w cztery oczy bez świadków. Wszyscy moi koledzy mówili dość dobrze po francusku i w tym języku porozumiewali się z chorymi. Jeśli jednak się zdarzyło że któryś z jeńców nie był Francuzem i nie znał tego języka, zwracaliśmy się o pomoc do tłumacza.

Pewnego dnia natknąłem się na chorego, którego swojego czasu leczyła bohaterka miss Cavel. Z początku odnosił się do mnie z nieufnością, w końcu nabrał jednak zaufania i opowiedział mi, co wiedział o jej rozstrzelaniu.

Miss Cavel pielęgnowała go w ciągu trzech miesięcy. Przechodził w bardzo ostrej formie zapalenie płuc i jeszcze dotychczas nie zdołał wrócić całkowicie do zdrowia.

Podczas pobytu w szpitaliku miss Cavel, stwierdził, że już wówczas była ona śledzona na terenie swojego zakładu przez ludzi z niemieckiego wywiadu. I oto pewnego dnia gdy znajdowała się przy łóżku chorego, a resztowano ją pod zarzutem, że pomagała żołnierzom państwa Sprzymierzonych przekradać się przez granicę.

— Czy kobieta, która ją wydała, uczyniła to samorzutnie? — zapytałem.

— Sądzę, że nie — odparł chory jeńiec — Raczej przypuszczam, że zmuszono ją do mówienia, lecz mówiła w ohydny sposób.

(Dalszy ciąg jutro).



# Wiadomości Filmowe

## Dwie polskie premiery „Moi rodzice rozwodzą się” i „Rena”

Jeszcze jedno potwierdzenie zasady, że o wartości filmu decyduje temat. Istnieje wprawdzie opinia, że każdy temat, w każdej dziedzinie sztuki jest dobry, byleby był zrealizowany przez prawdziwego artystę, ale w naszych warunkach, w których główną troską jest przykrawanie dzieła sztuki do poziomu wymagań szerokiej masy, jako konsumenta najbardziej spopularyzowanej wśród innych sztuk pięknych — sztuki filmowej zasada „przed wszystkim dobry temat” — staje się warunkiem nieodzownym.

„Moi rodzice rozwodzą się”, film osnuty na tle powieści Kamila Nordena — ma właśnie tego rodzaju temat, który zarówno akcją, wydarzeniami, ideą i konfliktami, a przede wszystkim — klimatem moralnym, poraża i zainteresowuje — śmiało można to powiedzieć — wszystkie warstwy społeczeństwa. Jest tematem wczesnym, jak wieczną jest miłość rodziców do dziecka, jak trwała jest siła tego dziecka, która staje się podwaliną, fundamentem ogniska domowego. W obliczu tej niezaprzeczalnej prawdy, wszyscy inne nie ma właściwie znaczenia.

To jest sens moralny filmu, i tylko tego rodzaju obraz są właściwie tym pokarmem duchowym, tą „bajką z fabryki snów”, którą szerokie masy, spragnione czegoś wznioślejszego, piękniejszego, czystszy od szarizmy życiowej — chcą widzieć i słyszeć z ekranu.

Nie znaczy to bynajmniej, że film ten jest przykrojony na miarę „łatwą”. Rzecznicie, choć wydarzenia są tu pozornie proste, ścieranie się różnych charakterów — nieomal klasyczne, — typy, osoby, z ich dość zawilgniętymi, złośliwymi i odmalowanymi. Tym trudniejsze było zadanie, że trzeba było przemawiać językiem filmowym: krótkim, zwartym, soczystym i trafnym. Pod tym względem należy się twórcom filmu, a przede wszystkim autorowi scenariusza gorące pochwały. Film przekonywuje.

Dziwnym będzie się może wydawać, ale w pierwszym rzędzie chciałbym pochwalić operatora Jonilowicza, który tak fotografował film, że śmiało można jego zdjęcia nazwać wzorowymi. Nigdy dotąd żadna z aktorek, ani Andrzejewska, ani Gorczyńska, ani Niemirzanka nie była tak doskonale zdjęta.

Reżyseria Mieczysława Mrawicza na wysokim poziomie. Film ma dobre tempo, nie czuje się żadnej dłuźzyny, a wpływ na grę aktorów wyczuwa się na każdym kroku. Kultura reżysera i jego rutyna podały sobie rękę, by rezultat wypadł doskonały.

Jeśli chodzi o grę aktorów, to, do prawdy jest ona na poziomie, godnym najszczerzej pochwały. Przede wszystkim Jadwiga Andrzejewska. Jej Stasia Naleczówna — to arcydzieło sztuki odtwórczej. Prawda, jaka bije od tej postaci, jest widomym świadectwem jej wielkiego talentu. Wierzymy w jej dziewczęcą, wierzymy jej łzom, wzrusza nas głębia uczuciowości i porówna szczeroci. Jest przy tym, jak nigdy dotąd — piękna.

Na takim samym poziomie jest Loda Niemirzanka. Finezja i subtelność w wygrywanu najdrobniejszych szczegółów bardzo trudnej i może niewdzięcznej roli, trafnie i taktownie podkreślona chytrą i przebiegłością mają w sobie tyle prawdy, ile jej nieklamany urok i wdzięk kobiecości. Wierzy się, że dla takiej kobiety Nalecz mógł stracić głowę.

Wydaje mi się również, że Maria Gorczyńska jest w tym filmie po raz pierwszy pokazana w całej okazałości swojego talentu i piękna kobiecego. Jest szczerą w „głodzie miłosnym” i nieprzesłodzona w miłości matczynej.

Szlachetny w rysunku psychologicznym jest Junosza-Śtepowski, który stworzył piękną postać Nalecza. Zśród wykonawców ról głównych, najmniej udany jest Brodniewicz. Aktor ten nie ma wewnętrznego ciepła, choć jest interesujący w sensie urody.

Na czele wykonawców ról drugoplanowych na pierwszym miejscu postawiłbym Korwiną. Ile uroku i czaru, ile szczeroci ma w sobie ten chłopak. Bardzo trafnie ujęła charakterystycz-

na rolę uwodźcielki Kazimiera Skalska. Doskonała jest również Ina Benita w roli gwiazdy filmowej. Z ról epizodycznych na wyróżnienie zasługują: Hanka Jaraczówna, Renata Rasdajewska, Wanda Barłówna, Wanda Jarszewska i Janina Krzymuska.

Wystawa bogata. Muzyka Ivo Vesby na poziomie pierwszej klasy. Słowem, film pod każdym względem udany.

Gorzej, niestety, jest z filmem „Rena”. Przykro jest źle pisać o polskim filmie, ale cóż? Obowiązek.

Amerkanie nauczyli nas, jak widać wygląda obraz z kategorii sensacyjnych, i pod tym względem nikt tu nie zdoła dorównać. Porównanie się na tego rodzaju temat — to ryzyko duże i niebezpieczne. I dlatego dziwić się należy realizatorom, że nie mieli właściwego dystansu do tematu, gdzie, w gruncie rzeczy, nie chodzi o perypetie miłosne „skromnej, ale uczuciowej ekspedientki”, jej przełożonego szefa-tyrana, jej narzeczony — pocziwego chłopca, syna prokuratora, bo dzieje tych standardowych typów są już aż nazbyt zbanalizowane, ale chodzi tu o akcent sensacyjny: kto zabił Węgrzyna?

Ten moment ma trzymać widzów w napięciu. Głowia się nad rozwiązaniem zagadki kryminalnej: policja, trzech sędziów śledczych i prokurator. I co się okazuje? Węgrzyn, szamocąc się ze słabiułką starszą (matką Cybulskiego), poślizgnął się o jakieś kulkę, grzmotnął głową o wystający gzyms, i w ten sposób dokonał zym-

wota... Gdybym był sędzią śledczym, czułbym się obrażony. Taką zagadkę rozwiązałby w jednej chwili nie tylko wytrawny detektyw, ale każdy „kame-ralny inteligent”.

Słowem, intryga się nie udała, a publiczność czuje się tak, jakby jej ktoś pokazał język.

Trzeba przyznać, że reżyser Waszyński zrobił wszystko, aby ta naiwna historia wypadła możliwie interesująco, ale każdy, kto zna kulisy naszej produkcji, może się domyślać, że scenariusz został Waszyńskiemu narzucony.

Z wykonawców ról czołowych na pochwałę zasługują: Woźniczowski, w cudownie pomyślanej i odtworzonej postaci aktora-maniaka i Loda Niemirzanka, która tym razem pokazała inny, nowy rodzaj swoich możliwości odtwórczych. Była dyskretna, subtelna, szczerą w scenach lirycznych, a przekonującą w akcentach melodramatycznych.

Junosza-Śtepowski, w roli, która nie dała mu okazji do popisu, aktorskiego — był poprawny. Rola „tyrana” jakos nie pasuje do klasy aktorskiej Józefa Węgrzyna. Rozbrajająco zabawny był Sielański.

Z wykonawczynią głównej roli kobiecej, Engelówną, zachodzi jakieś nieporozumienie, gdyż ani warunkami zewnętrznymi, ani możliwościami aktorskimi nie dorosła do zadań, jakie jej powierzają.

Zdjęcia Alberta Wywerki na wysokim poziomie.

MIECZYSLAW SZCZĘSNY.

### Nasz wielki konkurs filmowy

## Rozpoczynamy plebiscyt

Nr 1



Nr 4



Nr 2



Nr 5



Nr 3



Nr 6



Dziś rozpoczynamy III etap naszego konkursu.

Komisja Kwalifikacyjna, która przyjął za podstawę materiał dostarczo-

## Hanna Erzezińska wróciła z Ameryki Wielkie sukcesy naszej uroczej gwiazdy

Syta chwały i niezwykłych sukcesów wróciła przed kilku dniami do kraju nasza uroczą gwiazdą filmu i ekranu Hanka Brzezińska.

Wyjechała na objazd po wszystkich Stan. Ameryki wraz z Chórem Dana, skuszona przede wszystkim perspektywą niezwykłej podróży. Cygańska krew, jaka krąży w żyłach każdego autora (nie trzeba wcale być artystą, by kochać podróż, sam przyłączyłbym się do obozu Cyganów, by odbyć taką turę, jak ona) podszeptała jej odważną decyzję, by na pewien czas zerwać z pracą w filmie i na scenie, i wyruszyła za ocean.

Występy jej w U. S. A. — to jedno wielkie pasmo triumfów. Wiemy to, bynajmniej, nie z opowiadań artystki, lecz z prasy, która oto leży przed nami. Z każdego wiersza bije entuzjazm, z każdego słowa — zachwyt dla talentu Hanki Brzezińskiej, tej niepospolitej artystki, która umie łączyć sztukę wokalną ze sztuką aktorską. Tak, każda piosenka w interpretacji Brzezińskiej — to małe arcydzieło pod każdym względem.

„Kurier Codzienny „Boston” z 5.12.38 r. i „Detroit Dziennik” z 24.10.38 r. piszą:

„Hanka Brzezińska, śpiewaczka i artystka w jednej osobie kwiat wiosennych łak polskich, łączy w sobie tyleż artyzmu, tyleż srebrystego głosu, ile wdzięku i piękności. Porwała słuchaczy jako niezrównana wiejska dziewczyna w swym „Kujawiaku”, a brat jej Wadaw, ten serca niewieście brał w niewolę, a że podobny do urodziwej

siostry, więc szły te serca z lubością w jassy.

„Wiadomości Codzienne” 20.10.38 r. Cleveland pisze:

„Zaspiwała Hanka Brzezińska „pięć cygańską” a potem „Kujawiacka” i trafiła do serc. Usta złożyły się do uśmiechu, a z oczu wszystkich tryskała radość. Hanka śpiewała tak serdecznie, tak ozule, że chwilami do oczu trzy napływały. Mając czysty sopranowy głos i doskonałą dykcję panna Brzezińska okazała się artystką dużej miary.

„Pittsburgianin” 14.10.38 r. Pittsburg pisze: „Wystąpiła Hanka Brzezińska, śpiewaczka o wyjątkowych walorach wokalnych i interpretacyjnych, entuzjazmem przejmując wszystkich”... „Dziennik dla Wszystkich 17.10.38 r. Buffalo pisze:

„Hanka Brzezińska, posiada fenomenalny pod względem rozpiętości i czystości brzmienia, a także uczuciowe go nasilenia głos.

Oto zaledwie drobna część tych wszystkich entuzjastycznych recenzji, jakimi wyrażano się o talencie Brzezińskiej, — wszystkich, bowiem nie spisałibyśmy na wolowej skórze.

Obecnie Hanka Brzezińska wzięła „rozwód” z Chórem i wraca do pracy filmowej i scenicznej.

Czekają ją nowe zadania, a nas nowe wzruszenia artystyczne...

## Nasza najmłodsza gwiazdka Dusia Zielke - poetka

Wraz z życzeniami świątecznymi, na desłanymi do Redakcji z okazji Bożego Narodzenia, nasza najmłodsza gwiazdka filmowa i nasza duma i „po cieccha” Dusia Zielke, przysłała taki oto napisany przez siebie wierszyk:

### ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Przyszedł do dzieci w odwiedzinę Święty Mikołaj od Świętej Rodziny  
Pyta się starszerek święty  
Czy potrzebne są prezenty?  
— Jak prezentów nie potrzeba  
To się wzniosę hen, do nieba,  
I prezenty te zostawię  
Kolo żłobka na tej lawie,  
I Dzieciątko tam zabawię.  
A Jezusek ten maleńki  
Uśmiechnie się do Matejki!  
Daj Matusiu, mi konisia  
Piłkę, lalkę, no i misia.

Aldona Zielke

No, powiedzcie sami, czy to nie urocze? A nie zapominajmy, że dziecko ledwo „odrosło od ziemi”. Takie oto talenty wszechstronne wylawia nasze pismo z pośród wielu setek tysięcy Czytelników.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że będziemy kiedyś dumni z naszej kochanej Dusii...

## Specjalna obsługa konkursu filmowego

Julian Różański: Drugi fotos otrzy-małem.

„Danka”: Proszę o nadesłanie fotografil.

Stanisława Jaworska: Proszę zgłosić się do Redakcji.

Rena Szydłowska, Rembertów, Ewa Burczyńska, Zofia Białczyńska: Proszę zgłosić się do Redakcji dowolnego dnia między 12 a 13.

Edmund Czaplinski, Wilno: Dziękujemy za miły list i życzenia.

Jutro podamy końcową listę zakwalifikowanych przez Komitet Redakcyjny

Dziś podajemy pierwszą szóstkę, oznaczoną tylko numerami (bez nazwisk).

Jutro dalszy ciąg. Przechowujcie numery z reprodukcjami!



**Dyrektorzy-aferyści pod kluczem**

PARYŻ. Aresztowano tu pod zarzutem sprzeniewierzenia dyrektorów towarzystw filmowych „Pathe - Natan” i „Pathe-Cinema” — Bernarda Natana, Jana Cerfa i Aleksandra Johaina.

Malwersacje sięgają majątku na miliony franków.

**Ofiary terroru**

JEROZOLIMA. W poniedziałek został zabity we własnym domu w Jeryho jeden z wybitnych antagonistów wielkiego muftiego Yassina Jarallah.

Arabowie porwali w pobliżu Jeryho dyrektora oddziału banku angielskiego Le Bouvier.

W starej dzielnicy Jeruzolimy został ranny sprzedawca w żydowskim sklepie.

**Zatonął transportowiec wraz z całą załogą**

MOSKWA. Wczoraj na Morzu Azowskim szalała niezwykle gwałtowna burza, w czasie której zatonęło kilkadziesiąt kutrów rybackich, które znalazły się w środku cyklonu.

Oprócz tego zatonął wraz z całą załogą mały transportowiec sowiecki „12 Oktiaber”.

**Zgon znanego pisarza**

PRAGA. Wczoraj w nocy zmarł w wieku lat 49 znany autor czeski Karol Czapek. Czapek należał do bliskiego otoczenia zmarłego prezydenta Masaryka.

Do najbardziej znanych jego dzieł należą: „Listy z Anglii” i „Ur”, fantazja dramatyczna, do której autor wprowadził nowoczesną postać symboliczną — „robot’a”.

**Śmierć motorniczego w katastrofie kolejowej**

CZERNIOWCE. Na linii Czerniowce — Nowa Sulica, w pobliżu stacji Mamaliga, oderwały się od pociągu dwa wagony towarowe i zderzyły się z pociągiem motorowym Czerniowce — Nowa Sulica.

Motorniczy pociągu poniósł śmierć na miejscu, zaś 12 pasażerów zostało rannych.

**Katastrofa samolotowa**

CZERNIOWCE. Koło miejscowości Gherla w Siedmiogrodzie runął na ziemię w czasie lotu ćwiczebnego rumuński samolot wojskowy.

Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ doszczętnemu rozbięciu.

**263 osoby zginęły w czasie świąt w St. Zjednoczonych**

NOWY JORK. Podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych poniosły śmierć 263 osoby, przeważnie na skutek katastrof automobilowych.

**3 miliony kobiet niemieckich otrzyma honorowe odznaczenia**

BERLIN. Kanclerz spędził uroczystym zwyczajem święta w Monachium, w gronie najstarszych członków partii, do których wygłosił przemówienie nie przerażone do wiadomości ogółu.

Podczas dorocznego apelu przez radio zastępca kanclerza min. Hess zakomunikował o ustanowieniu przez kanclerza t. zw. odznaki honorowej dla matek niemieckich.

**W 20 lecie wybuchu powstania w Wielkopolsce wspaniałe uroczystości odbyły się w Poznaniu**

POZNAŃ. W poniedziałek, w przeddzień 20-lecia wybuchu powstania Wielkopolskiego, odbył się w Poznaniu wielki zjazd powstańców wielkopolskich z całego województwa, na który przybyło kilka tysięcy powstańców ze sztandarami ze wszystkich stron województwa.

Rano powstańcy zbrali się w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich do której przybył jako przedstawiciel P. Marszałka Śmigłego - Rydzka dowódca O. K. gen. Knoll, przedstawiciel władz cywilnych z wicewo-

jewodą Łępkowskim na czele i t. d.

O godz. 10 rano odbyła się uroczysta Msza święta przed ołtarzem, ustawionym w hali, po czym ks. prałat Steinmetz wygłosił podniosłe kazanie. Następnie przemówił gen. Knoll i zastępca prezesa Związku Powstańców płk. Szyszka.

Po przemówieniu płk. Szyszki odbyło się w obecności przedstawicieli władz otwarcie stoiska „Dziesiątaków” w Muzeum Wojskowym w Poznaniu.

Po otwarciu stoiska uczestni-

cy uroczystości udali się przed ratusz, który zastępy powstańców otoczyły w koło, a delegacja Związku Powstańców udała się do gmachu i złożyła na ręce prezydenta miasta Rugego 7 urn z ziemią, pobraną na poboju wielkopolskich, w tym jedną urna z ziemią z poboju francuskich. Urny te zostaną przechowane przez zarząd miasta do czasu wybudowania grobu Nieznanego Powstańca.

Po przyjęciu urn przez prezydenta miasta oddziały ruszyły

do defilady. Defiladę przed pomnikiem Wdzięczności odebrał dowódca O. K. gen. Knoll i p. wicewojewoda Łępkowski.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

Druga część uroczystości, poprzedzających święto 20-lecia powstańców, odbyła się wieczorem. W poniedziałek mianowicie minęło 20 lat od chwili, kiedy przybyła do Poznania misja państw Ententy z Ignacym Paderewskim na czele. Na dworcu straż honorową tworzyło wtedy Sokolstwo, które towarzyszyło członkom misji, aż do hotelu „Bazar”.

Na pamiątkę tej rocznicy zebrały się w poniedziałek wieczór liczne zastępy Sokolstwa na placu Bernardyńskim i pochodem udały się przed pomnik Wdzięczności, a stamtąd na dworzec kolejowy, po czym przeszły dalej do hotelu „Bazar”.

Tam odbyła się defilada przed dawniejszym sztandarem Związku Sokolego, po czym na placu Sapieżyńskim nastąpiło rozwiązanie pochodu i zakończenie uroczystości.

We wtorek odbyły się właściwe uroczystości.

**Opieka nad dziećmi i młodzieżą**

**Jedno z głównych haseł pomocy zimowej**

W wigilię świąt Bożego Narodzenia o godz. 12-ej p. minister Opieki Społecznej M. Kościalski wygłosił w ramach audycji radiowej dla robotników przemówienie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W przemówieniu tym p. minister podkreślił m. in., iż r. 1938

przyniósł dalszą poprawę sytuacji świata pracy, która przejawiała się we wzroście zatrudnienia i zwiększeniu płac, w szeregu gałęzi przemysłu.

Wzrost zatrudnienia i polepszenia płac zwiększyły udział rzesz pracowniczych w ogólnym dochodzie społecznym.

P. minister specjalną uwagę

zwrócił na akcję Pomocy Zimowej, która obejmuje opieką swą w najcięższych miesiącach zimowych ponad 300.000 bezrobotnych żywicieli rodzin.

W ramach tej akcji szczególną pieczołowitością otoczone są dzieci i młodzież, których dożywać się będzie w ciągu bieżącej zimy 900.000, zaś z kolonij i półkolonij letnich korzystać będzie w roku przyszłym blisko 650.000 dzieci i młodzieży.

**Centralny rząd praski**

**zawiesił wypłaty poborów urzędniczych na Rusi Podkarpackiej**

UNGWAR. Centralny rząd praski zawiesił z dniem 1 stycznia 1939 wypłatę poborów urzędniczych na Rusi Podkarpackiej, które odtąd mają być pokrywane z kasy rządu Wołoszyna.

Decyzja ta wywołała wśród urzędników ogromny popioch, gdyż stan finansowy rządu Wołoszyna znajduje się, zgodnie z

powszechną opinią, w stanie opłakany.

Jednocześnie informują, że centralny rząd w Pradze nosi się z zamiarem znalezienia ustawy o poborach z r. 1926, zmierzając do powszechnej redukcji wynagrodzeń, a to wobec skurczenia się wpływów.

**Na zamku w Jaworzynie**

**spędzał święta P. Prezydent R. P.**

Pan Prezydent R. P. spędzał święta w ścisłym gronie rodzinnym w zamczku w Jaworzynie Spiskiej poświęcając dużo czasu na spacer w okolicy.

W niedzielę i poniedziałek z racji świąt ks. p. kapelan Hum-pola odprawił w hallu zamczku mszę św., w czasie której chór

zakopiański towarzystwa „Echo Tatrzańskie” pod batutą prof. Mistrzyka odśpiewał szereg ko-

Prócz tego ks. kapelan Hum-pola odprawił w kościółku w Jaworzynie pasterkę dla ludności tamtejszej oraz sumę, tak w niedzielę jak i w poniedziałek.

**Szalona zamieć śnieżna w Anglii**

**Głód grozi wielu miejscowościom**

**Dowóz żywności jest utrudniony — Specjalne ekspedycje ratunkowe**

LONDYN. W czasie świąt Bożego Narodzenia panowały na terenie całej Anglii silne burze i zamiecie śnieżne. W hrabstwie Kent szereg miejscowości od 48 godzin odciętych jest od świata na skutek zasp śnieżnych, które uniemożliwiają komunikację za równo kolejową jak i szosową.

Również w wielu miejscowościach nadbrzeżnych pomiędzy Deal i Dover warunki życia stały się niezwykle trudne, albowiem dowóz środków żywności jest, jeżeli nieuniemożliwiony, to w każdym razie utrudniony w tak znacznym stopniu, że w wielu miejscowościach grozi wy-czerpanie zapasów żywności.

W miejscowościach położonych nad zatoką Margate brak artykułów żywności stał się tak dotkliwy, że trzeba było zorganizować specjalne ekspedycje

ratunkowe, które przybyły z Dover, wioząc środki żywności

oraz zapasy wody do picia. Liczne hotele przepelnione go-

ściemi świątecznymi, znalazły się w niemożności wyżywienia swych gości. Próby przewiezienia gości świątecznych łodziami z miejscowości nadbrzeżnych do Dover skończyły się na skutek złych warunków atmosferycznych fiaskiem.

Z hrabstw południowych donoszą, że śnieg leży tam w niektórych miejscach wyżej aniżeli słupy telefoniczne.

W Londynie w czasie obu dni świąt Bożego Narodzenia szalała zamieć śnieżna. W poniedziałek wieczorem nastąpiła silna odwilż.

**Energiczna akcja władz**

**w sprawie przyznania Polakom zamieszkałym poza Śląskiem Zaolziańskim, rent inwalidzkich**

Naskutek energicznej interwencji ministerstwa opieki społecznej — rząd czesko-słowacki wznawia, po paromiesięcznej przerwie, wypłatę rent z ubezpieczenia społecznego dla obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce poza Śląskiem Zaolziańskim, którzy w swoim czasie nabyli prawa do świadczeń z

czesko-słowack. ubezpieczenia.

Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni po świątach wszyscy zainteresowani, zwłaszcza górnicy, którym należą się renty z rewirowej kasy bratniej w Morawskiej Ostrawie — otrzymają wypłatę nie tylko renty bieżącej, ale i zaległych za ostatnie miesiące.

**Ruch - AKS 5:2 (4:2)**

**Peterek zdobył pięć bramek**

CHORZÓW (Tel.). Na stadionie w Chorzowie odbył się wczoraj towarzyski mecz obu śląskich drużyn ligowych Ruchu i AKS. Zwyciężył Ruch 5:2 (4:2).

BUKARESZA (tel.). Przed świętami Bożego Narodzenia hokejowy mistrz Lwowa drużyna Czarnych gościła w Bukareszcie, rozgrywając w stolicy Rumunii

Pierwszy swój mecz rozegrali Czarni z drużyną Venus. Czarni wygrali spotkanie 2:1 (2:1, 0:0).

W następnym dniu Czarni spotkali się z mistrzem Rumunii Telephon Club Romana, odnosząc identyczny sukces jak w pierwszym dniu 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

**HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA**

Podczas Świąt odbyły się w Katowicach dwa mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu

W pierwszym dniu Dąb Ib Katowice pokonał 09 Mysłowice w stosunku 2:0.

**MECZ BOKSERSKI WE LWOWIE.**

We Lwowie rozegrany został w poniedziałek mecz bokserski pomiędzy Ukrainą i Rekordem, zakończony zwycięstwem Ukrainy w stosunku 10:6.

**HOKEJOWE MECZE W ŁODZI**

W hokejowych mistrzostwach okręgu łódzkiego odbyły się trzy mecze, które dały następujące wyniki: ŁKS—Union Touring 7:6, Wima — Makabi 4:1, Zjednoczone — SKS 9:0.





Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wileńskorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodocerbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołal zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodocerbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodocerbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop syberyjski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Czarę i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop syberyjski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypominał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawiał się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usilowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą. Zrywa się z łóżka i udaje się pociągiem na Petersburga; w wagonie rozmyśla o niesamowitych dziejach swego życia.

A życie Rasputina płynęło niesamowitym torem, jak gdyby jakaś sensacyjna powieść.

Urodził się w małej wiosce syberyjskiej, Pokrowskoje, Ojciec jego był wioskowym furmanem, a matką Grigorij, albo jak go powszechnie nazywano, Griszka, spędzał większą część swego czasu w stajni, w towarzystwie koni.

Już jako mały chłopiec siał Griszka postrach w całej wiosce i był zakałą całej okolicy. Był niezwykle bezczelny i śmiały. Bił się ze wszystkimi chłopcami, i nie pozwalał nikomu przejść spokojnie. Nie tylko zaczepiał dzieci, ale każdego przechodnia, szczególnie kobiety. Gdy ukończył zaledwie czternaście lat, zgwałcił dziewczynę, która pracowała w polu. Chłopci chcieli go wtedy rozszarpać na strzępy. Zdołał jednak wyrwać się z ich rąk, uciekł, po czym ukrywał się blisko pół roku.

Wraz z innymi wykołajkami z wioski waleśał się po różnych szynkach i knajpach, gonil za dziewczętami i przyzwyczail się do lekkomyślnego trybu życia. Prawie co wieczór wracał do domu upity w sztok, i urządzał awantury, przy czym dostawało się porządnie jego rodzicom.

Ojciec sądził, że z czasem mu to przejdzie, że gdy dorosnie, ożeni się, usatkuje się powoli. To też znalazł dla niego ładną chłopkę, Praskowię Dubrowną

i ożenił go z nią. Ale po ślubie wykołajec nie zmienił trybu życia, nadal upijał się, spędzał czas z przestępcami. Kradł, zajmował się rozbojem, upijał się na umór, napastował kobiety i wracał często do domu pokrwawiony i posiniaczony. Żona nie obchodziła go wcale, nie dbał nigdy o swoje dzieci, które przyszły na świat. Hulal i pił, przepijając wszystkie pieniądze, jakie zarabiał z przewożenia towaru do Tumenia lub do Tobolska.

Wszyscy sądzili, że człowiek ten jest już zupełnie stracony, jego rodzony ojciec przepowiadał mu taki koniec:

— Albo mu ktoś rozpruje brzuch, albo znajda go pijanego w jakimś rowie.

Tak minął trzydziesty trzeci rok życia Rasputina. Dopiero wtedy przypadkowo spotkał jakiegoś mnicha, i to spowodowało przełom w jego życiu.

Pewnego razu miał pasażera do Wierchotury: był to młody mnich, nazywał się Zaborowski i wracał do swego klasztoru. Młody mnich wszczął rozmowę z woźnicą o Bogu, religii i cerkwi. Rasputin odpowiedział:

— Bóg mi i tak nie wybaczy tego, com złego w życiu uczynił. Nie wiem nawet bracie, ilem w życiu swoim zgrzeszył! Nie ma chyba jeszcze jednego człowieka na świecie, który by tyle zła uczynił! Wszystko mi już jedno: jestem człowiekiem straconym i tak znajdę się w piekle! Wio!

Rasputin smagnął biczem, popędził swe konie, tak że aż poniosło.

— A skoro i tak będę w piekle! — dodał — mogę uczynić wszystko, co mi się żywnie podoba...

Młody mnich odrzekł mu na to:

— Powiadasz, żeś tyle zgrzeszył? A więc cóż z tego? Na to się jest człowiekiem, żeby grzeszył... Ale człowiek, który grzeszy, nie powinien nigdy tracić nadziei, że zawróci z drogi grzechu. A powinienś wiedzieć, że pan Bóg więcej uważa na szczera pokutę, aniżeli na modły pobożnego człowieka. Człowiek, który potrafi opanować swe namiętności, który potrafi opanować swe namiętności, który potrafi odzwyczązić się od wódki, zwałczyć w sobie grzeszną chęć — taki człowiek jest obdarzony silną wolą i Pan Bóg ceni go bardzo... Usłuchaj więc bracie moich słów: nie przejmuj się zbytnio tym, żeś tyle w życiu zgrzeszył. Usłuchaj mojej rady: jadę do klasztoru, jedź ze mną razem. Nie wracaj do swej wioski, porzuć żonę i dzieci, swą wieś, rodzinę, zamieszkaż ze mną w klasztorze, i tu w modlitwie znajdziesz odkupienie za swoje grzechy. Sam przekonasz się, jaką ci to przyniesie ulgę...

Mnich nie długo przekonywał Rasputina. Słowa jego były szczerze i płynęły z głębi serca. Wywarły one wielki wpływ na nieokrzesanym chłopie, był nim wzburzony, porwany i w końcu zdecydował się: „Dobrze, jadę z mnichem do klasztoru...”

Po przybyciu do Wierchotury odesłał swego konia i furmankę przez znajomego chłopca, i kazał mu tak powtórzyć swej żonie:

— Powiedz mojej Praskowii, że od jutra ma zająć się ona sama koźmi i furmanką i sama zarabiać na wyżywienie swoich dzieci. Powiedz jej, że tak prędko nie powrócę, bo muszę oczyścić swą duszę z grzechów... Rozumiesz?

— Cóż to wszystko znaczy? — zapytał wielce zdziwiony woźnica. — Kpisz chyba, Griszka?

— Nie pytaj mnie więcej o nic. Uczyni tak, jak ci każę. Bierz konia i wóz i wracaj do wioski...

— A ty naprawdę zostawiasz swą żonę i dzieci na łaskę losu?

— Wrócę, ale nie tak szybko. Bądź zdrow i po-

**CZYTAJJCIE**

**Świat Przygód**

wiedz tam moim przyjaciółom, że już tak prędko ze mną wódki nie wypiją...

Po tych słowach udał się Rasputin z mnichem do klasztoru i tam pozostał.

W klasztorze przystąpił Rasputin do sekty „Chlysty”. Członkowie tej sekty głosili, że każdy człowiek może już tu, na padole ziemskim, złączyć się z Bogiem, w tym celu musi poskramiać w sobie wszelką chęć, wszelką namiętność w drodze samobiczowania, i w drodze... dopuszczania się od czasu do czasu do grzechów w postaci orgii...

Dotychczasowy pijak i hulaka stał się teraz fanatycznym zwolennikiem sekty „Chlysty”. Dwa lata przebył Rasputin w Wierchoturyskim klasztorze. Gdy zaś po upływie tego czasu opuścił klasztor, postanowił nie wracać więcej do swej żony i dzieci, tylko udać się w drogę po szlakach syberyjskich...

Tak mu poradził jego najstarszy „brat” ze sekty, tłumacząc, że skoro powróci z powrotem do otoczenia swej wioski, znowu zacznie grzeszyć; pociągnie go do dawnej przestępczej drogi...

Co najwyżej powinien wrócić do swej wioski, aby pożegnać swą żonę i dzieci.

Rasputin usłuchał rady najstarszego „brata”. Udał się do swej wioski rodzinnej, tam pożegnał żonę i dzieci, włożył do woreczka kawał czerstwego chleba i rzepę i udał się w drogę, z kijem w rękę, aby, jak wyłomaczał swej małżonkę, „oczyścić z grzechów swe ciało i swą duszę”.

Ani prośby, ani płacz żony i dzieci nie zdołali zmienić jego postanowienia. Pokutnik Rasputin oświadczył, że nic nie zdoła go przekonać, że musi udać się w drogę...

Siedem lat błąkał się Rasputin po szlakach syberyjskich, i te lata były to „uniwersytety jego życia”. Używał bogate doświadczenie życiowe. Poznał nawych ludzi i nowe obyczaje. Poznał różnych osobliwych ludzi, o których nie śnił nigdy: członków rozmaitych sekt, przestępców, włóczęgów, oszustów, poszukiwaczy Boga, fantastów, fałszywych cudotwórców, jak również pokutników, podobnych do niego.

Podczas tych wędrówek, brał Rasputin udział w orgiach sekty religijnej „Chlysty”, która miała swych zwolenników w różnych miastach i wioskach tego obszernego kraju...

Niesamowite orgie tej sekty religijnej odbywały się w następujący sposób:

W obszernej izbie zbierali się członkowie sekty. Drzwi i okna zawieszano prześcieradłami i koldrami.

Członkowie sekty siadają wzdłuż ścian, na ławkach. Siedzą w milczeniu, przy czym mężczyźni z lewej strony, zaś kobiety z prawej.

Na środku przy stole siada para, mężczyzna i kobieta, którzy się w niczym nie różnią od pozostałych, są skromnie ubrani, z bosych nóg nie zmyli nawet kurzu przydróżnego.

Rozpoczyna się śpiew. Mężczyźni i kobiety śpiewają razem, śpiew jest monotonny i przeciągły. Ale śpiew ten staje się coraz głośniejszy, coraz bardziej podniosły, uduchowiony...

Po tym wydarza się coś, co zmienia ekstazę, uniesienie w stan obłędu.

Albowiem w miarę tego jak śpiew staje się coraz głośniejszy i bardziej wzniosły, — poczynają członkowie bandy zrzucać ze siebie swoje stroje, i wdziwiają na swe nagie ciała koszule.

W tych białych koszulach, uszytych ze zwykłego zgrzebnego płótna a przykrywających ciało od stóp do głowy tłum śpiewa dalej, zapala się dwaście wielkich świec woskowych, po czym śpiew staje się coraz donośniejszy zamienia się w dziki krzyk, aż głosy chrypną. Najstarszy rangą członek sekty, ten co siedział przy stole, chwytą bicz i poczynają nim smażyć po kolei każdego członka sekty.

Śpiew jest teraz już zwykłym obłędnym wrzaskiem, dzikim i niesamowitym. To już nie jest zwykły śpiew, są to jakieś obłędne krzyki.

Nagle jeden z członków sekty wysuwa się na środek pokoju, i poczynają obracać się w kółko. Po nim czynią to inni, mężczyźni i kobiety. Poczynają się dziki taniec orgiastyczny. Bose nogi tupią o podłogę, ręce poczynają się splatać, twarze nabiegają krwią, oczy wyrażają obłęd.

I nagle rozbrzmiewają przeraźliwe krzyki.

(Dalszy ciąg jutro)



## Jak 18-letni wyrostek rozprawił się z macochą

Niezwykła sprawa karna znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni Tadeusz Garczarczyk zam. w Piotrkowie przy ul. Nowej 96, który mimo młodego wieku okazał się dość pomysłowym przestępcą. Garczarczyk odpowiadał przed sądem o pobicie i pozbawienie wolności swej macochy Kazimiery.

Ojciec oskarżonego Jan Garczarczyk ożenił się niedawno poraz drugi z młodszą od siebie kobietą wskutek czego pomiędzy nią a dorastającymi dziećmi z pierwszego małżeństwa dochodziło do częstych konfliktów przy czym najbardziej agresywnym w stosunku do swej drugiej matki był najstarszy syn Tadeusz. Pewnego dnia doszło między nim a Gar-

czarczykówną do kłótni, która zakończyła się bijatyką. Brutalny chłopiec pobił dotkliwie swą macochę następnie związał ją sznurami i zakneblował jej usta aby nie mogła krzyknąć uciekając ją pod łóżkiem. — Po dokonaniu tego udał się do komisariatu policji, gdzie zgłosił zameldowanie, że macocha chciała go otruć.

Przybyły policjant uwolnił Garczarczykównę z więzów i odstawił ją do szpitala gdyż doznała obrażeń cieleśnych wskutek pobicia. Sledztwo ustaliło bezpodstawność oskarżeń Tadeusza Garczarczyka twierdzącego stanowczo, że macocha chciała go otruć, wobec czego on sam odpowiadał za pobicie macochy.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

## Związek Młodej Polski dobrze pracuje w terenie

W dniu 15 grudnia 1938 roku została zorganizowana odprawa kierowników drużyn i zastępców Z.M.P. całej gm. Rozprza, na którą przybył z Piotrkowa kierownik sekcji wiejskiej oddziału ZMP kol. Zygmunt Bauer i wygłosił referat ideowo-programowo-polityczny oraz skreślił plan pracy dla drużyn na okres zimowy z uwzględnieniem prowadzenia świetlic w drużynach Z.M. Młodej Polski we własnym zakresie.

W dniu 17 grudnia br. odbyła się odprawa drużynowych i zastępców gm. Krzyżanów w lokalu Zarządu gm. w Siomkach. Na odprawie były omawiane sprawy prowadzenia pracy w drużynach Z. M. P. przez kol. kierownika sekcji wiejskiej oddziału Z. M. P. w Piotrkowie Zygmunta Bauera, który wy-

głosił referat na temat zjednoczenia narodu i zagadnienia żydowskiego w Polsce.

W dniu 18 grudnia b. r. odbyło się zebranie Zw. Młodej Polski w Sulejowie. Na zebraniu był obecny z Piotrkowa kierownik sekcji wiejskiej kol. Bauer i wygłosił referat o rozstrzygnięciu kwestii żydowskiej w Polsce, i opanowaniu przemysłu i handlu przez Polaków, a znajdującego się dotychczas w rękach nie polskich.

Świątlica Z.M.P. była wypełniona po brzegi. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja. W czasie zebrania została omówiona sprawa urzędzenia opłatka w dniu 6 stycznia 1939 roku. Na zakończenie odśpiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła...”

Związkowiec.

## Wyjaśnienie tajemnicy trupa w walizce

W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu w Piotrkowie przyjezdnej 22-letniej Wandy Lisówny, zatrudnionej w charakterze służącej u zamężnej córki pp. Rembeków zamieszkałych w Piotrkowie przy Al. 3 Maja 17.

Lisówna przywiozła ze sobą dużych rozmiarów walizkę, której nie chciała przed nikim otworzyć i zachowywała się podejrzanie.

Po jakimś czasie, gdy Lisówna wyszła z mieszkania p. Rembek domownicy otworzyli tajemniczą walizkę i z przerażeniem znaleźli w niej trupa noworodka owiniętego w koszulę. Na skutek tego makabrycznego odkrycia Lisówna postawiona została w stan oskarżenia o dzieciobójstwo.

Onegdaj odpowiadała ona za swój czyn przed sądem okręgowym w Piotrkowie i nie przyznając się do winy twierdziła z całą stanowczością, że dziecka nie udusiła, lecz zmarło ono wskutek braku pomocy przy porodzie.

Zawezwany na rozprawę le-

karz biegly wydał orzeczenie, że śmierć niemowlęcia mogła nastąpić wskutek mimowolnego uduszenia. Na tej podstawie sąd przyznał okoliczności łagodzące podsądnej i skazał Wandę Lisównę tylko na 6 miesięcy więzienia z zawieszając jej wykonanie kary.

## Dziki wybrzyk ucznia

Na prowadzonych staraniem Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Piotrkowie kursach wieczorowych do zwalczania analfabetyzmu wśród młodzieży przedporobowej miał miejsce karygodny wybrzyk jednego z wyrostków. Jeden ze słuchaczy przyniósł ze sobą szklaną petardę naładowaną materiałem wybuchowym i wrzucił ją nauczycielce p. M. Petarda eksplodowała w jej rękach przy czym rozbite szkło zasypało nauczycielce twarz raniąc jej dotkliwie oczy. Ofiara lekkomyślności przedporobowego znajduje się na kuracji w szpitalu.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski!

## Dar Pana Premiera dla bezrobotnych m. Piotrkowa

Jako dar świąteczny Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego dla bezrobotnych m. Piotrkowa wpłynęła na ręce p. Prezydenta miasta kwota złotych 1.500. Suma ta została zużyta na zakup chleba, którego rozdział pomiędzy najbiedniejszych nastąpi w dniu dzisiejszym.

## Chleb dla bezrobotnych

W nadchodzącą środę bezrobotni korzystający z pomocy zimowej otrzymają zimowe talony na przydział chleba, a mianowicie samotny 3 i pół kg chleba, — rodziny małe 7 i pół kg., średnie 11 kg., rodziny duże 15 kg. Na powyższe talony piekarze będą wydawali w czwartek 29 bm.

## Redukcja w fabryce tkackiej

W fabryce tkackiej B. Frajtaga w Belchatowie pod Piotrkowem w końcu grudnia br. zostaną zredukowani wszyscy robotnicytkackie Redukcję tę pozostają w ścisłym związku z brakiem zamówień na wyroby włókiennicze jakie od dłuższego czasu zaczęły napływać do przemysłu belchatowskiego. W związku z tym w fabrykach belchatowskich następuje duża redukcja.

## Akademicy rozpoczynają sezon karnawałowy w Piotrkowie

Jak zawsze czynne Koło Piotrkowiaków — Sekcja Młodych urządziła w starym roku 1938 Dancing Akademicki w Krakowiance w dniu 29 grudnia 1938 r. o godz. 20. Pożyteczny cel (pomoc dla biednych kolegów) jak i wiele urozmaicona zabawa (atrakcje i humor warszawski) roją miłe spędzenie wieczoru.

## Zmiana posiedzenia Rady Miejskiej

Przedświąteczne posiedzenie Rady miejskiej m. Piotrkowa nie odbyło się z powodu braku przepisowej większości radnych. Wobec tego następnego posiedzenie zostało wyznaczone na dzień 28 grudnia br. o godz. 19.30. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będzie sprawozdanie z wykonania budżetu za rok ubiegły 1938/39.

## Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Zarząd Oddziału Związku Leg. Pol. w Piotrkowie Tryb., postanowił przekazać z funduszy Związku 10 zł. na Pomoc Zimową.

## Nie szcędź ofiar na ścigacz!

## Z kroniki towarzyskiej

W czasie świąt Bożego Narodzenia br. ks. Dziekan Józef Goździk pobłogosławił w kościele parafialnym św. Jakuba w Piotrkowie związek małżeński p. Sylwina Kobosa, absolwenta Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i syna znakomitego lekarza z panną Eugenią Gaworczykówną, córką znanego obywatela naszego miasta.

Ze względu na popularność pana młodego w kołach inteligencji piotrkowskiej w związku z jego działalnością społeczną w organizacjach młodzieżowych na terenie Piotrkowa — na uroczystość zaślubin przybyła liczna liczba przyjaciół i znajomych państwa młodych składających nowożeńcom serdeczne gratulacje na nową drogę życia.

Szczęść Boże młodej parze!

## Na fali radiowej

### Sport w Polsce Niepodległej Jubileuszowa audycja Radiowa

Dorocznym zwyczajem Polskie Radio nada noworoczną audycję sportową, podczas której przemówią najwybitniejsi przedstawiciele władz polskiego sportu, zarówno państwowego jak i społecznego. Audycję odtworzy przemówienie gen. dr. Rouperta Viceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego Dla informacji warto nadmienić, że twórcą Rady i jej pierwszym przewodniczącym był Marszałek Józef Piłsudski. Instytucja ta skupiająca najwybitniejszych teoretyków i praktyków ustala kierunek polskiego W. F. z punktu widzenia potrzeb Państwa.

Obecnym przewodniczącym Rady naukowej WF jest Marszałek Smigły - Rydz.

Po generale Roupertce zabierze głos Dyrektor Państwowego Urzędu WF. Gen. Sawicki.

Następnie przemawiać będą przedstawiciele sportu społecznego i Min. Urlich Przewodniczący Polskiego Zarządu Związków Sportowych i jako czwarty płk. Głabisz imieniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Audycja ta będzie miała szczególne znaczenie, gdyż nadana zostanie w ramach licznych audycji jubileuszowych z okazji dwudziestolecia istnienia Państwa Polskiego.

Wyżej wymienieni mówcy zbilansują wyniki pracy sportu Polski Niepodległej w ramach reprezentowanych przez siebie instytucji i na podstawie doświadczeń poprzedniego okresu nakreślą drogi rozwoju sportu polskiego na przyszłość.

### Zaproszenie Finlandii do transmitowania Olimpiady

Mimo, że od Olimpiady w Helsinkach dzieli nas okres półtoraroczny, to już obecnie obserwujemy przygotowania do tej olbrzymiej imprezy, które w miarę zbliżenia się ostatniego terminu będą przybierały charakter prawdziwej gorączki. Przygotowania te są oczywiście na wszystkich polach: sportowym organizacyjnym, kwaterunkowym komunikacyjnym i... radiowym.

W ubiegłym tygodniu Polskie Radio otrzymało od radiofonii fińskiej zaproszenie do

wzięcia udziału w transmisjach olimpijskich.

Do zaproszenia tego jest dołączony miniaturowy rozkład zawodów na podstawie którego Polskie Radio opracuje plan obsługi radiowej z Olimpiady.

### Radiowy reportaż z baletów

W środę, dn. 28.XII o godz. 17.15 odbędzie się w radio dalsza audycja z bardzo atrakcyjnego cyklu „Reportaże z Baletów”, opracowanego przez St. Głowackiego. W audycjach tych wędrują radiosłuchacze po królewskich dworach i księżących scenach dawnych czasów, obserwując życie dworskie, kulturalna i artystyczne, które tak świetnie odzwierciedlało się na scenie i za jej kulisami. Tym razem tło historyczne reportażu będzie radiosłuchaczom szczególnie bliskie, bowiem będzie mowa o Teatrze Łazienkowskim w Pomarańczarni. Postacie pełne wdzięku i stylowości ożywił znane i bliskie każdemu Łazienki, stary teatr zapełni się wizerunkami dawnych rokokowych strojów i białych peruk.

### Utwory młodych polskich kompozytorów na fali radiowej

W środę, dnia 28.XII o godz. 16.35 radiosłuchacze usłyszą koncert muzyki kameralnej, na program którego złożą się dwa utwory przedstawicieli polskiej awangardy muzycznej. Będą to: Trio na ubój, klarnet i fagot — Stefana Kisielewskiego oraz Sonatina na klarnet i fortepian Antoniego Szałowskiego. Obaj kompozytorzy należą do młodej generacji polskich muzyków. Wykonawcami koncertu będą: S. Sniechowski, L. Kurkiewicz, B. Orłow i L. Urstein. Tegoż dnia wykonawcą koncertu chopinowskiego o godz. 21.00 będzie pianista Zbigniew Grzybowski.

### Rozwój krótkofalarstwa na Śląsku

Staraniem Śląskiego Klubu Krótkofalowców został zorganizowany dla członków Klubu czteromiesięczny kurs krótkofalowy, mający na celu przygotowanie słuchaczy do egzaminu na świadectwo uzdolnienia. Uzyskanie takiego świadectwa jest konieczne przy otrzymaniu licencji na posiadanie prywatnej stacji doświadczalnej, amatorskiej nadawczo-odbiorczej. Kurs zainicjuje uczestników z wiadomościami elektrotechniki i radiotechniki.

Jak można stwierdzić zainteresowanie kursem jest duże. Na kurs uczęszcza 38 członków klubu, którzy ubiegają się o licencje i chcą stać się krótkofalowcami-amatorami. Kurs odbywa się trzy razy tygodniowo, we własnym lokalu Klubu w gmachu Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Obowiązkowymi przedmiotami są: elektrotechnika i radiotechnika. Poza tym odbywa się nauka odbioru i nadawania znaków Morsa. Dodatkowymi przedmiotami są: regulamin służby ruchu oraz dokładna znajomość „języka międzynarodowego” t zw. kodu i slangu, za pomocą którego każdy krótkofalowiec może się porozumieć z innymi, znajdującymi się na innej części kuli ziemskiej.

### Złóż ofiarę na pomoc zimową!!!

<p>Kino - Teatr</p> <p><b>CZARY</b></p> <p>Piotrków Tryb. Legionów 11</p>	<p>Dziś najpiękniejsze arcydzieło produkcji polskiej dalszy ciąg głośnej powieści T. Dołęgi-Mostowicza „ZNACHOR” p. t.</p> <p><b>Profesor Wilczur</b></p> <p>W rolach gł. Junosza-Stępowski, E. Barszczewska Zacharewicz, Węgrzyn, Sliwicki, Cwiklińska i inni.</p> <p>Popołudniówka Ostatni Posterunek o godz. 3 p.p.</p> <p>Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.</p>	<p>Kino - Teatr</p> <p><b>ROMA</b></p> <p>w Piotrkowie Al. Maja 11.</p>	<p>Wielki film produkcji francuskiej pt.</p> <p><b>TYRAN</b></p> <p>Wyprawa w nieznane Walka serc pojedynk olbrzymów</p> <p>Konrad Veidt i Sessue Hayakawa</p> <p>oraz Madeleine Robinson jedna wlegionie strzelców</p> <p>Popołudniówka o g. 3 „Patrol na pustyni”</p> <p>Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.</p>
---	--	---	--

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednolamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65.